

Bydgoskie Prapremiery, czyli teatr spraw zagranicznych

KULTURA 21.09.2016, 19:43

Witold Mrozek



10 ZDJĘĆ
Festival Prapremier (Materiały organizatorów)



TEATR

Prapremiery - jeden z najważniejszych festiwali teatralnych w Polsce - zaczynają się w sobotę.

Wydarzeniem będzie m.in. ?Nasza przemoc i wasza przemoc? Olivera Frlića.

Festival Prapremier w Bydgoszczy przez długi czas był – jak wskazuje nazwa – miejscem, gdzie pokazywano pierwsze wystawienia nowych polskich tekstów dramatycznych. Ale ostatnio zmienił formułę - „prapremiery” oznaczają teraz nowe zjawiska artystyczne czy intelektualne wyzwania.

Dyrektorzy organizującego festiwal Teatru Polskiego - Paweł Wodziński i Bartosz Frąckowiak - otwierają bydgoską scenę na globalne problemy. „Teatr spraw zagranicznych” - mówią o swoim programie.

REKLAMA

REKLAMA

Już w niedzielę zobaczymy spektakl „Nasza przemoc i wasza przemoc” Olivera Frlića z Teatru Mladinsko ze słoweńskiej Lublany (w koprodukcji z wieloma europejskimi festiwalami). Wzbudził skrajnie różne reakcje w Austrii i Niemczech, gdzie pokazywano go do tej pory. „Kto jest przeciw terrorowi, a za kapitalizmem, jest jak ten, kto chce jeść mięso, a nie chce wiedzieć, skąd się bierze” - jak refren powracają tu słowa wywodzące źródła terroryzmu wprost z zachodniego kolonializmu i neokolonializmu.



Ale upiorny wodewil Frlića nie jest lewicowym kazaniem ani wiecowym przemówieniem. Teatr bałkańskiego artysty polega na zderzaniu ze sobą różnych rejestrów języka – patosu, ironii, komizmu, perswazyjnych chwytów rozmaitych politycznych opcji. Są tu groteskowo celebrowane i przeteatralizowane sceny przemocy, podrywania gardeł. Są stepujący w pomarańczowych kombinezonach więźniowie Guantanamo, jest też flaga narodowa rodzona przez nagą aktorkę w chuście na głowie do kołody „Cicha noc” - czy ta przeladowana symbolami scena jest o bliskowschodnich korzeniach europejskiej kultury?

REKLAMA

Obok ostentacyjnych profanacji pełno tu przerysowanych wyobrażeń. Przykład? Iście montypythonowski skecz uchodźców na granicy strefy Schengen, którzy z zaskoczeniem odkrywają, że mówią podejrzanie świetną oksfordzką angielszczyzną.

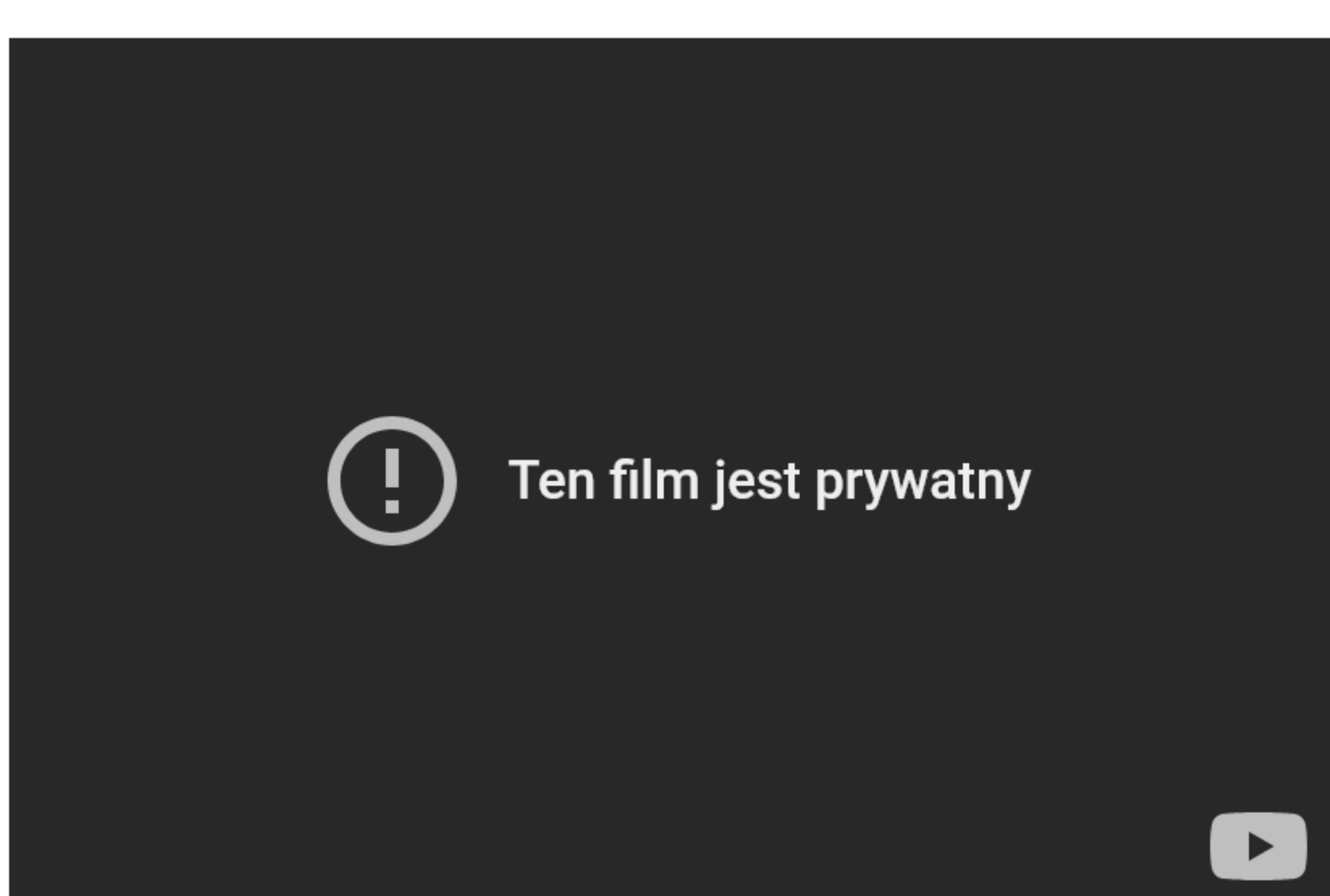
Pojawia się też autentyczny list wybitnego lotewskiego reżysera Alvisa Hermanisa, który wycofał się z pracy nad premierą w Hamburgu po zamachach w Paryżu. Apelowal do zachodnich rządów o „opamiętanie”, mówił o wojnie i „końcu czasów politycznej poprawności”. W nawiązaniu do słów Hermanisa „nie wszyscy uchodźcy to terroryści, ale wszyscy terroryści to uchodźcy lub ich dzieci” - niemiecka prasa zastanawiała się nawet, czy artysta jest rasistą. Frlić reprezentuje zupełnie odmienne poglądy, jednak w spektaklu o przemocy i strachu nie mógł pominąć lęków „nowych” Europejczyków. Aktorzy Frlića ironizują zresztą z artystycznej „mody na Balkany” - kpią, że Zachód widzi w nich „dzikie zwierzęta”, którym wolno powiedzieć więcej, niż z reguły pozwala polityczna poprawność.

REKLAMA

W Bydgoszczy pojawi się też niemiecko-szwajcarska koprodukcja „Empire” w reż. Milo Raua, twórcy projektu International Institute of Political Murder. Spektakl oparty jest na biografiiach imigrantów, grają w nim aktorzy z Syrii, Rumunii i Grecji.

REKLAMA

Z samej Grecji też przyjadą do Bydgoszczy aż trzy przedstawienia. Blitztheatregroup opowie o zmięczeniu Europy w lirycznym spektaklu „Late Night”. Z kolei „Bloods” oparte jest na sztuce Eftimisasa Filippou – współautora scenariuszy słynnych filmów „Kiel” i „Lobster”. Zaś „Case Farmakonisi or the Right of Water” Anestisa Azasa to spektakl dokumentalny, w którym punktem wyjścia jest utonięcie jedenastu osób starających się dotrzeć do Europy w styczniu 2014 r., niedaleko wyspy Farmakonisi.



Ale Prapremiery to nie tylko tematy polityczne. Na festiwalu poświęconym nowym językom teatralnym nie może zabraknąć tańca, i to w niecodziennym wydaniu. „Balet koparyczny” Izy Szostak i Pawła Sakowicza - czyli choreografia na dwie koparki obsługiwane przez tancerzy. To przedsięwzięcie powstało w krakowskiej Cricotece.

REKLAMA

REKLAMA

A całą imprezę otworzy „Wszystko o mojej matce” z Teatru Łaźnia Nowa w Krakowie, intymny spektakl Michała Borezucha z ważnym wkładem Krzysztofa Zarzeckiego. Twórczość Almodóvara jest w nim tylko inspiracją, reżyser i aktor opowiadają o własnych zmarłych matkach, chwytając się wyobrażeń i wspomnień. Szukają możliwości mówienia na scenie o sprawach prywatnych poza utartymi koleinami pretensji czy narcyzmu, ale też poza rutyną zawodowego „używania” emocji w aktorstwie.

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach. Zapisz się na newsletter kulturalny i